

# Cenzurka

niezależna gazetka młodzieży myślącej i twórczej

Nr 6/2014/2015 (48) Maj/Czerwiec

- ▶ **Nasze pasje**
- ▶ **Idealnym być...**
- ▶ **Poezja**
- ▶ **Pożegnanie maturzystów**
- ▶ **Filmoteka**
- ▶ **Recenzje**
- ▶ **Gra w skojarzenia**
- ▶ **Sport**
- ▶ **Teatralna podbija Kraków**
- ▶ **Creative writing**
- ▶ **Opowiadanie**
- ▶ **Dzień języka angielskiego**
- ▶ **Wszystko się kiedyś kończy**

*Natalia Piltz, kl. 1D*





## słowo wstępne

---

Witajcie Cenzurkowicze!

Lato zbliża się wielkimi krokami i nasze myśli próbują już odlecieć w piękne, nieznanne miejsca, pełne przygód i swobody, a my – wciąż musimy pamiętać o naszych codziennych obowiązkach. Jednak już niedaleko do wakacji, więc nie ma co się smucić! A jeśli w natłoku zajęć szukacie oddechu – w Wasze ręce trafiła odpowiednia gazeta. Razem z „Cenzurką” odpoczniecie i dowiecie się o wszystkim, co w ostatnim czasie działo się w LO XVII.

Na początek „Gra w skojarzenia” z Panią Katarzyną Zielińską, nauczycielką języka niemieckiego, a także reportaż z Dnia Języka Angielskiego, napisany przez Olę Siudek i relacja z uroczystości pożegnania maturzystów, autorstwa Alicji Olszewskiej. Nie koniec na tym: znajdziecie tu również relacje z dwóch szkolnych wycieczek. Pierwsza - „Teatralna podbija Kraków” Zuzanny Bocian, druga - wypad 2A do Międzygórza, Marcina Piotrowskiego.

Na wszystkich zainteresowanych dziennikarstwem, czeka również relacja Tomka Macha ze spotkania redakcji „Cenzurki” z dziennikarzami, jak również felieton Alicji Stożek na temat dziennikarstwa.

Nie zabraknie także relacji kulturalnych: oto bowiem czekają na Czytelników trzy recenzje: książki *Gwiazd naszych win* J. Greena, filmu *Zbuntowana* i spektaklu *Tramwaj zwany pożądaniem*. Odnajdziecie tu również już trzeci odcinek *Filmoteki* Justyny Mierzwiak oraz piaty (i ostatni) odcinek opowiadania Weroniki Behm pt. *Koniec, początek, życie i śmierć*. Ale to jeszcze nie koniec rewelacji: czeka na Was świetny wywiad Jakuba Lepianki z Michałem Guźniczakiem o jego pasji – piłce nożnej, a także artykuł Michała Perzanowskiego o tym, czy Marco Paixao zostanie we Wrocławiu.

Jak mówi tytuł artykułu Kacpra Rygałło *Wszystko się kiedyś kończy*, tak i ja kończę ten wstępniak i zapewniam, że odnajdziecie w tym wydaniu „Cenzurki” jeszcze dwa artykuły na do widzenia. Bo coś się kończy, a coś się zaczyna.

Trzymajcie się ciepło

Yennefer

## spis treści

---

Słowo wstępne.....	2
Spis treści.....	2
Gra w skojarzenia.....	3
Z życia szkoły – Dzień języka angielskiego.....	4
Z życia szkoły – Pożegnanie maturzystów.....	5
Teatralna podbija Kraków.....	6
Międzygórze.....	7
Poezja.....	8
Skrzyp regałów, czyli co nowego w bibliotece .....	9
Idealnym być.....	10
Projekt Mały Magiel Sztuk.....	10
Recenzje.....	11
Filmy, które każdy kinoman powinien obejrzeć.....	13
Opowiadanie cz. 5 – Koniec, początek, życie i śmierć.....	13
Nasze pasje – Rozmowa z Michałem Guźniczakiem.....	16
Sport - Czy Marco Paixao zostanie we Wrocławiu.....	18
Artykuł na do widzenia – Gdzieś na dnie serca.....	18
Artykuł na do widzenia – Wszystko się kiedyś kończy.....	19
Wakacje już wkrótce.....	20
Od redakcji.....	20

Rys. Agnieszka Baranowska, kl. 1F

## Pani Katarzyna Zielińska – nauczycielka języka niemieckiego znalazła w życiu to, czego szukała



Jestem

*osobą szczęśliwą*

Moje dzieciństwo

*beztroskie i radosne*

Szkoła nauczyła mnie

*indywidualnego podejścia do każdego ucznia*

Autorytetem dla mnie są

*ludzie bezinteresownie niosący pomoc innym*

Utożsamiam się z

*z nikim ani z niczym się nie utożsamiam. Chcę pozostać sobą*

Lubię w sobie

*punktualność, obowiązkowość, ale też otwartość w stosunku do innych*

Zmieniłabym w szkole

*wzbogaciłabym szkolne pracownie w nowe pomoce dydaktyczne, które mogłyby uatrakcyjnić lekcje*

W życiu szukam

*to czego szukałam, udało mi się odnaleźć*

Wierzę w

*Boga*

Uczeń idealny

*to uczeń ambitny, dążący do osiągnięcia swoich celów, który potrafi znaleźć czas na rozwijanie swoich pasji*

W szkole irytuje mnie

*ciągła presja zrealizowania materiału lekcyjnego i brak czasu na poszerzanie wiedzy uczniów*

Lubię kiedy uczeń

*jest szczery i umie przyznać się do popełnionych błędów*

Rozważna czy romantyczna?

*kiedyś całkowita romantyczka, teraz bardziej rozważna*

Wymarzona podróż

*do Ziemi Świętej*

Prawdziwe szczęście

*to dla mnie spędzanie czasu razem z moją rodziną*

Dzieci

*Córka - 21 lat, syn - 13 lat*

Perfekcyjny dzień

*kiedy uda mi się zachować spokój i pogodę ducha pomimo napotkanych trudności*

Nigdy nie zapomnę

*pięknych chwil z dzieciństwa, kiedy mój tata zabierał mnie i brata na wycieczki do lasu, na sanki, czy długie zimowe spacery*

Kiedy jest mi źle

*wyżalam się moim bliskim*

Przyjaciele

*są bardzo ważni w życiu. Mam przyjaciółkę z czasów studiów, ale ponieważ mieszka daleko (500 km), widzimy się za rzadko*

Potrafię wybaczyć

*wszystko wszystkim. Nie chowam długo urazy. Wraz z nadejściem nowego dnia o wszystkim zapominam*

W szkole boję się

*niczego się nie boję. Lubię podejmować nowe wyzwania*

Praca

*sprawia mi dużo osobistej satysfakcji*

Kiedy potrzebuję adrenaliny

*wsiadam na rower i jadę przed siebie*

Jestem uzależniona od

*słodyczy, ale próbuję z tym walczyć*

Rozśmieszają mnie

*dowcipy mojego syna*

Wzrusza mnie

*gdy ludzie są wrażliwi na potrzeby innych*

Moje śniadanie

*jedna kromka chleba z szynką i obowiązkowo kawa z mlekiem bez cukru*

Niebo w gębie czuję

*gdy jem fasolkę po bretońsku*

Miejsce we Wrocławiu

*Park Szczytnicki*

Film, który mnie ostatnio zachwyił

*"Chce się żyć". Ten film nie tyle mnie zachwyił, co wzruszył*

Aktualnie czytam

*biografię Marii Skłodowskiej-Curie*

Muzyka, która wprawia mnie w dobry nastrój

*piosenki Marka Grechuty*

Gdybym nie robiła tego, co robię

*miałabym problem. Z wiekiem przekonuję się, że dokonałam słusznego wyboru*

Najbardziej szalona rzecz w szkole

*otrząsiny klas pierwszych*

Nigdy nie zrobiłabym

*nigdy nie postąpiłam niezgodnie ze swoim sumieniem*

Gdybym miała życzenie do złotej rybki

*poprosiłabym, ażeby ludzie umieli cieszyć się z tego, co mają*

Ostatnie zdanie

*pozdrawiam wszystkie osoby współredagujące "Cenzurkę" i dziękuję.*

Opracowała: Daria Musa, kl. 2F

## **Dzień języka angielskiego 2015**

Dnia 20.04.2015 odbył się w naszej szkole *Dzień Angielski*. Jest to coroczne wydarzenie organizowane przez nauczycielki języka angielskiego, panie – Ewę Toporek-Niemczyk, Wioletę Ejlak-Borowiak i Joannę Dolę-Niewiadomską. Nasi koledzy również brali udział w organizacji tego przedsięwzięciu. Kuba Burzyński i Mateusz Wawryk z 2F byli odpowiedzialni za dźwięk i montaż imprezy, zaś konferansjerkę w swoim charakterystycznym dowcipnym stylu, prowadził Maciej Stogowski z 2D.

Jeżeli chodzi o uczestników konkursów, to mieli oni okazję poznać tradycję, kulturę, oraz zwyczaje krajów anglojęzycznych, a także sprawdzić się z dziedziny leksykalno-gramatycznej. **Quiz „Co wiemy o krajach anglojęzycznych”** polegał na poprawnym dobraniu skojarzeń, np. Florence Nightingale – lamp, Sherlock Holmes – Baker Street, Kościuszek Mount – Australia etc.

W **quizie English Idioms** uczestnicy musieli podać, co znaczy dany idiom, np. "He'll get what he wants: MONEY



TALKS, doesn't it? W tym wypadku "money talks" oznacza, że ktoś ma władzę, układy.

Inny przykład idiomu : "All the RED TAPE drives me crazy. There are so many forms to fill in, before you can do anything". Wyrażenie RED TAPE oznacza biurokrację, robotę papierkową. Oto przykłady, z czym musieli zmagać się uczniowie w tej konkurencji.

Ostatni konkurs **EVERGREEN SONGS** dostarczył wszystkim mnóstwo zabawy. Usłyszeliśmy różne interpretacje znanych utworów. **Katarzyna Sudzik** (wokalistka) i towarzysząca jej tancerka, **Paulina Markowska** (obie dziewczyny z 1E) zwyciężyły w EVERGREEN SONGS. Drugie miejsce zajął zespół 'Cynamon', **Paulina Abulewicz** i **Tomek Traczyk** (2E). Trzecie miejsce zaję-



ła **Nadia Kałuża** (1E), a nagrodę publiczności zdobył **Ziemowit Paszke** (1A).

Podsumowując, Dzień Angielski na pewno był udaną imprezą, której towarzyszyła niesamowita atmosfera... i wiele muzycznych hitów, rzecz jasna w języku angielskim. Z niecierpliwością czekamy na kolejny Dzień Angielski, który odbędzie się w przyszłym roku.

### **Zwycięzcy w konkursach:**

#### QUIZ Co wiemy o krajach anglojęzycznych?

**I. Krystyna Kłyta i Xawery Gawłowski (2E) oraz Dominik Więcek i Michał Owczarek (1A) - 22 punkty**

**II. Alicja Miłosz i Zuzanna Bocian (1E) - 21 punktów**

#### ENGLISH IDIOMS

**I. Michał Pietruszewicz i Jakub Sirenberg (1E) - 29 punktów**

**II. Krystyna Kłyta i Xawery Gawłowski (2E) - 26 punktów**



*Aleksandra Siudek, kl. 2G*



## Pożegnanie maturzystów

*"Marzę o cofnięciu czasu. Chciałbym wrócić na pewne rozstaje dróg w swoim życiu, jeszcze raz przeczytać uważnie napisy na drogowskazach i pójść w innym kierunku."*

*Janusz Leon Wiśniewski*



Dnia 24.04.2015 roku miało miejsce pożegnanie drogiej naszym sercom maturzystów. Uroczyste zakończenie roku szkolnego odbyło się w dwóch turach. Najpierw pożegnane zostały klasy 3A, 3B i 3C. Tę część prowadziła Magda Gajewska wraz z Xawerym Gawłowskim (kl.2E). Drugą część pożegnania maturzystów dla klas 3D, 3E i 3F prowadziła Kasia Helbik i Kuba Burzyński (kl.2F). Uroczystość uświetniły występy artystyczne chóru szkolnego pod dy-

rekcją pani Magdaleny Lipskiej, na cymbałach zagrała uczennica kl. 3D, Aleksandra Piątek, pięknie zatańczyła grupa taneczna „Step” oraz jak zawsze mieliśmy przyjemność wysłuchać uczniów klas teatralnych (1E i 2E). Wykonali oni „Balladę pożegnalną”, przy której niejednemu maturzyście zakręciła się łezka w oku. Bowiem nie co dzień kończy się tak znakomite liceum jak Siedemnastka, o czym powiedział Pan Dyrektor w przemówieniu do tegorocznych absolwentów. Kilka ciepłych słów do uczniów skierował także przewodniczący Rady Rodziców, pan Mariusz Ziółkowski oraz przewodniczący Rady Szkoły pan Stanisław Skotny.

Zdjęcia z tej wspaniałej uroczystości zrobili dwie fotografki, Paulina Abulewicz oraz Natalia Mrugała (kl. 2E). Wybitni uczniowie poszczególnych klas otrzymali nagrody za bardzo dobre wyniki w nauce, wyróżniającą się działalność na rzecz SU, szkolnej gazetki, osiągnięcia sportowe oraz za chęć niesienia pomocy innym.

W tym roku została wręczona także statuetka **Primus Inter Pares**, co znaczy pierwszy wśród równych sobie. Tę nagrodę otrzymała absolwentka klasy 3A **Agnieszka Billewicz**, niezwykle pracowita oraz uzdolniona w wielu dziedzinach uczennica.

Agnieszka Billewicz oraz Dominik Mirecki z kl. 3E w imieniu maturzystów złożyli podziękowania wychowawcom i gronu pedagogicznemu za trud włożony w ich edukację oraz za pomocną dłoń wyciągniętą w trudnych chwilach.

„Ale to już było ...” Aż trudno uwierzyć, że trzy lata tak szybko zleciały i opuścił nas kolejny rocznik maturzystów. Pożegnania nigdy nie przebiegają obojętnie. Bywają wzruszające. Coś się kończy, aby mógł się zacząć nowy rozdział w życiu każdego z nas, ale pamiętajmy, że drzwi LO Nr XVII są zawsze otwarte dla naszych drogiej absolwentów.

W tym roku została wręczona także statuetka **Primus Inter Pares**, co znaczy pierwszy wśród równych sobie. Tę nagrodę otrzymała absolwentka klasy 3A **Agnieszka Billewicz**, niezwykle pracowita oraz uzdolniona w wielu dziedzinach uczennica.



*Alicja Olszewska, kl. 2G*



## Teatralna podbija Kraków

W dniach 21-22 kwietnia klasa IE odbyła wycieczkę do dawnej stolicy Polski – Krakowa. Pierwszego dnia spotykaliśmy się na ulicy Suchej we Wrocławiu przy wejściu na Dworzec PKP o 6:40. Oczywiście nie obyło się bez kilku spóźnialskich, na szczęście na autobus zdążyliśmy. Jechaliśmy kursem Polskiego Busa do Rzeszowa przez Kraków. Podróż mijała w spokojnej i przyjemnej atmosferze. Wysiedliśmy z autokaru po godzinie 10.00 i od razu udaliśmy się na piechotę na **Wawel** przy okazji podziwiając piękne widoki w starej stolicy.

Na Wawel trafiliśmy koło 11.00 i od razu zaczęliśmy zwiedzanie. Przewodnik przeprowadził nas przez całą katedrę, zaprowadził do **Dzwonu Zygmunta, do grobowców władców** i nie tylko. Oczywiście widzieliśmy też grób państwa Kaczyńskich. Następnie podziwialiśmy zbiory muzealne na Wawelu, później udaliśmy się na zwiedzanie **Rynku** oraz obiad. Po posiłku wsiedliśmy w tramwaj i pojechaliśmy do Schroniska Młodzieżowego, gdzie przebraliśmy się w odpowiednie stroje i wyruszyliśmy do **Teatru Bagatela** na spektakl: "**Tramwaj zwany pożądaniem**", który wszystkich nas wbił w siedzenia. Po przedstawieniu wróciliśmy zmęczeni, ale zachwyceni do schroniska.

Następnego dnia pobudkę zrobiła nam Nikola o godzinie 7:30. Na spokojnie każdy zdążył zjeść śniadanie, umyć się, spakować. Osobiście oglądałam także *Domisie*. Po porannych obowiązkach ruszyliśmy do **Fabryki Schindlera**, w której pogłęбилиśmy

swoją wiedzę na temat losu żydowskich rodzin podczas trwania II wojny światowej. Muzeum także nas zachwycało, spędziliśmy tam około dwóch godzin, po czym udaliśmy się na obiad i mieliśmy czas wolny, aby zakupić sobie jakieś pamiątki w Sukiennicach lub pobliskich sklepach. Z koleżankami udałyśmy się na przejażdżkę bryczką. :) O godzinie 15:45 zebraliśmy się i wyruszyliśmy na Dworzec PKS. Tam wsiedliśmy do Polskiego Busa i w spokoju wróciliśmy do domu. We Wrocławiu byliśmy około godziny 21.00.

Wycieczka była naprawdę udana i będziemy ją wspominać do końca życia.

Shirley





# Międzygórze

**Zbieraliśmy się na to przez ponad 3 semestry – obmawianiu planu oraz celu poświęciliśmy niezliczoną ilość godzin wychowawczych. Droga była ciężka, jednak oto jest – wycieczka klasy II A w końcu została zrealizowana (wprawdzie po zmianie celu wycieczki już bodaj czwarty raz), a pojechaliliśmy na Masyw Śnieżnika na Ziemi Kłodzkiej.**

Za miejsce noclegu posłużył nam pensjonat „Sabat”, który podobno został zbudowany przez księżną Mariannę Orańską w 1834 roku. Dom wypoczynkowy znajduje się w Międzygórzu, wiosce faktycznie położonej w dolinie między górami Igliczną a Jaworem – ten nietypowy widok szczególnie mi się spodobał. Nie próżnowaliśmy, na tę pierwszą górę weszliśmy już pierwszego dnia. Na szczycie znajduje się piękne **Sanktuarium Marii Śnieżnej**. Podczas schodzenia zatrzymaliśmy się przy dwudziestodwumetrowym **Wodospadzie Wilczki**, drugim pod względem długości w polskich Sudetach. **Igliczna wznosi się na 845 metrów** nad poziom morza, wysokość niestraszna ludziom lepiej obeznanym w górach, jednak dla niektórych moich kolegów przerażająca musiała być wiadomość, że głównym celem wspinaczki było wprawienie nas przed wejściem na niemalże dwukrotnie większy szczyt, jakim jest **Śnieżnik**. Jest to najwyższy ze szczytów masywu – jego wysokość wynosi **1425 m n.p.m.** Nazwa góry nie wzięła się znikąd, chociaż w czasie naszego wy-



jazdu średnia temperatura w Międzygórzu wynosiła około 20 stopni, na szlaku można było znaleźć śnieg – masę śniegu\*. Fenomen ten niezwykle zdziwił wielu członków wyprawy – a na pewno ich obuwie, które w niektórych przypadkach wydawało się nie przeżyć tego starcia. Niestety, absolutnie niespodziewana konfrontacja zmusiła nas do zrezygnowania z dalszej wspinaczki już na wysokości schroniska „Na Śnieżniku” (swoją drogą świetnie położone, widoki tam są bardzo imponujące), 200 metrów pod szczytem.

Zgodnie z wyjazdową tradycją, w przeddzień wyjazdu piekliśmy także kiełbaski – jednak zamiast rozpalić ognisko skorzystaliśmy z grilla pensjonatu – pomysł oryginalny, przynajmniej nie było problemu z kiełbasą i chlebem wpadającym do ogniska.

Trzeciego dnia szykowaliśmy się do powrotu – nie wychodziliśmy już w góry, zdążyliśmy jednak zrobić krótki spacer po wiosce – jak na niewielką powierzchnię, architektura Międzygórza jest bardzo różnorodna.

Wycieczkę uważam za udaną – wprawdzie zachorowałem pod jej koniec, nie odwiedziliśmy żadnej jaskini (a mieliśmy taki zamiar), a niektórzy moi koledzy zdawali się być nieprzygotowani na wyzwania gór, jednak ogółem był to czas spędzony wesoło, aktywnie i przyjemnie. Jeżeli miałyby się odbyć jeszcze druga wycieczka – mam szczerą nadzieję, że nie będziemy musieli na nią czekać 1,5 roku.

*Marcin Piotrowski, kl. 2A*

\*pragnę szczerze przeprosić za ten żart słowny, jednak nie mogłem się oprzeć...

**Byle jak**

Żyjemy byle jak nie patrząc na czas,  
żyjemy tak jakbyśmy w ogóle nie żyli.  
I czy to jest w porządku, że ten świat,  
aż tak bardzo poważnie się pomylił?

Nie umiemy przystanąć choć na chwilę,  
biegniemy nie wiadomo za czym.  
Po prostu żyjemy byle jak,  
w świecie, gdzie się nic nie znaczący.

Daria Musa, kł. 2F

**Lepiej**

I wiesz, jak tak człowiek kilką osób straci,  
poczucie lekkiego żalu do świata,  
traci zwykłą wiarę w ludzi,  
zaufania przykry zapłata.

Lepiej jest nie ufać,  
wtedy unikniesz samotności.  
Lepiej być samemu,  
niż nieszczęśliwym po wiecznej miłości

Daria Musa, kł. 2F

**Nieznajoma blondynka**

Jestem świadom, że już nie śpię, czuję Twoją bliskość.  
Odwracam się na drugi bok i leniwie otwieram oko.  
Widzę Twoją uśmiechniętą twarz, roześmiane oczy,  
włosy tak jasne, jakby mgłą anielską obleczone.  
Kładę ręce na Twoich jakże smukłych biodrach.  
Wystarczy chwila i już leżysz na moim brzuchu.  
Twoje jasne włosy spływają na moje ramiona.  
W ukryciu blond baldachimem nasze usta namiętnie się  
stykają.  
Oczy Ci się skrzyżują, a usta lekko drgają...  
Kocham Cię, słiczna, nieznajoma Blondynko!

Kacper Rygałło

**Ująć chwilę**

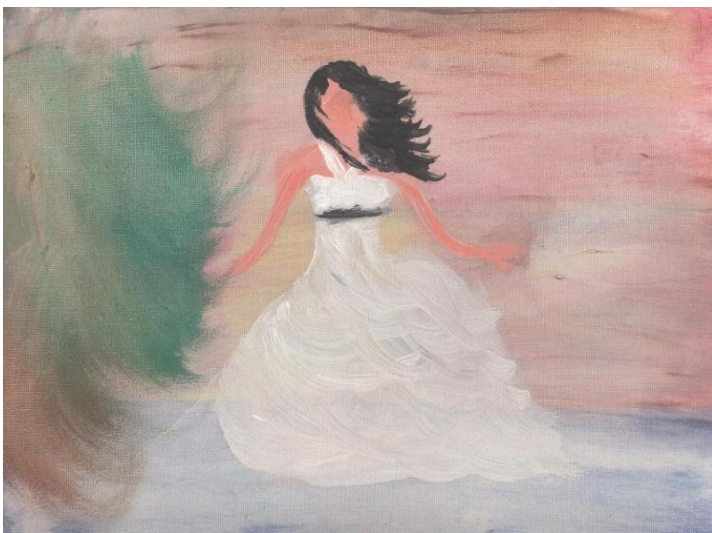
Dlaczego ludziom deszcz kojarzy się ze smutkiem?  
Ja bardzo lubię deszcz- szczególnie nocą!  
Wyobraź sobie...  
Noc, najjaśniejsza z jasnych - w pełni księżycy.  
W koło cisza, i tylko śmiech kropielek,  
Jak miliardy diamentów lecących z nieba, za to,  
Że będzie w tym wodospadzie stała jedna twarz  
Z przemarzniętym nosem i oczami przepętnionymi  
Łzami, bo oto widzi widok najcudowniejszy!  
Więc dlaczego deszcz kojarzy się ze smutkiem?

Kacper Rygałło

\*\*\*

"Malarzu, nie jesteś mówcą!  
Maluj więc i milcz!"  
Śnił mi się świat dziwny, bez twarzy  
Niebo było tam smutnym morzem  
Migały bezkresne obrazy  
Żółto-niebieskie zorze,  
A może zachód słońca  
Tam, gdzie trwałość pamięci  
Zamienia się w miękki zegary  
Człowiek-statek pływał w oddali  
Chwiejny, bo ludzie zmienili go  
W antropomorficzną szafkę  
Uznali, że jest on taki jak  
Ten żółty i tamten niebieski  
Nie ma ludzi niebiesko-żółtych  
Bliżej przypłynęły łabędzie  
O ukrytej naturze słoni  
Może to one były winne,  
Ktoś musiał podpalić żyrafę  
Ja widziałam to wszystko siedząc  
Na jednym z czterech zarośniętych,  
Wiszących w powietrzu foteli  
Na drugim siedziała królowa,  
Królowa motyli tęczowa  
Na trzecim Madonna w cząsteczkach,  
Na czwartym zaś Muza życia  
Dali czas, dali czas... Ale kto?

Dasza



Rys. Natalia Piltz, kl. 1D



# skrzyp regałów czyli, co nowego w bibliotece



Pan Dyrektor Roman Kowalczyk przywitał gości - dziennikarki Ilonę Byrę, Magdę Nogaj oraz prezesa Fundacji Cztery Strony Kultury Waldemara Płuse.

## Spotkanie z dziennikarkami

W piątek 15 maja miałem przyjemność zostać zwolniony z dwóch lekcji na rzecz czegoś nowego – spotkania z dziennikarkami. Brzmi słabo, ale ocenicie za jakiś czas. Praca dziennikarza nie kojarzyła mi się najlepiej, psia robota, trochę musi węszyć, żeby coś znaleźć i zrobić z tego sensację. Uważałem tak do zeszłego tygodnia, do piętnastego dnia maja. Nie zamierzam zostawać z tego powodu dziennikarzem, ale warto ich rady wziąć sobie do serca.

Po pierwsze i najważniejsze: pisać należy krótko i na temat. Żyjemy w czasach „jasnogrodu”, zatem najlepiej, żeby nie trzeba było nic czytać, puścić jakiś komunikat czy obrazek, aby odbiorca nie użył prawej ani lewej komory w głowie. Dziennikarze z prędkością światła przerzucili się na facebooki, twittery czy inne bajery – informację trzeba jakoś sprzedać. Gdzie? A gdzie są ludzie. Krótko i na temat? Mam nadzieję, że się streszczę.

Drugą cenną wartość jaką nam podarowali, jest prawda. Dziennikarz jako zawód, nie pracownik jakiegoś szefa, tylko jednostka – powinien być obiektywny. Przychodzi do szatni jak piłkarz, zdejmuje swoje poglądy i zostawia je w szafce. Nie wolno mu być sobą. Ciężko uwierzyć? Ilona Byra i Magda Nogaj twierdzą, że tak właśnie jest. Przytoczmy sobie taką sytuację; odbiorca kupuje gazetę XYZ i dowiaduje się czegoś w okrojonej formie, a że zna prawdę - był powiedzmy uczestnikiem sytuacji - traci zaufanie do swojej codziennej gazety, oni natomiast klienta i w efekcie pieniądze - tak być nie może.

Trzecia informacja jeszcze szerzej otworzyła mi oczy na temat tego niewdzięcznego zawodu. Godziny pracy. Nie wytrzymujesz w gabinecie matematycznym godziny lekcyjnej? Masz dość, bo masz na ósmą i do piętnastej? To wyobraź sobie, że pracujesz cały czas - jak policjant, strażak czy lekarz. Chociaż, nawet tam są dyżury. A tutaj? Zapomnij. „Nieregulaminowy czas pracy”. Dasz wiarę? Nie dość, że mają taką opinię, to jeszcze harują jak chcą i jak nie chcą. Ślub córki? Żona rodzi? Sprawdzian z matematyki, biologii? Nie zając - nie ucieknie. Najsampierw praca, a potem praca.

Zejdźmy z tej drogi liczenia, bo zaczynam się gubić. Skąd biorą się „newsy”? No bez kitu. Skąd? Jak powstaje informacja? Skąd się ją bierze? „No, na fejsie ktoś wrzuci, nie, to jest, nie?”. Nie. Do dzisiaj w to nie wierzę, ale ci ludzie mają swoich szpiegów. Jest takich Bondów powiedzmy z pięciu, siedmiu czy stu i każdy śpi w innym towarzystwie. Wytną nie tę nerkę co trzeba? Ktoś od nich tam jest, ma swojego, zaufanego człowieka, który niezwłocznie wyśle ową informację dalej. Informator musi być pewny, sprawdzony.

Kolejnym i ostatnim fenomenem jest podanie o pracę, a w zasadzie... jego brak. Co zrobić żeby się dostać do gazety? Ilona Byra i Magda Nogaj zapewniają, że wystarczy napisać. Po prostu. Znaleźć jakiś nietuzinkowy, a najlepiej jakiś przyziemny, najprostszy, związany z codziennością temat i napisać. Tak po prostu.

Po co pisać o Niebie, jak my jeszcze na Ziemi? Adresów gazet podawać nie trzeba, bo znajdziecie je bez problemu.

Dziewiętnaście osób, które brały w tym spotkaniu udział śmiało mogłyby rzec, że warto było poświęcić dwie godziny lekcyjne. Posiedzieliśmy, porozmawialiśmy - fajnie było. Kłaniam się!



*Tomasz Mach, kl.2G*

# Idealnym być...

**W dzisiejszym świecie każdy goni za pieniądzem i awansem społecznym. Wartości moralne są przysyłane przez te materialne. Przeważa powołanie do mamony nad pasją. Czy można żyć inaczej?**

Dnia 15.05.2015 w naszej bibliotece odbyło się spotkanie uczniów z dziennikarkami Gazety Wyborczej, czyli panią Iloną Byrą i panią Magdą Nogaj. Rozmowa zaczęła się od genezy dziennikarstwa, co za tym idzie omówieniem definicji dziennikarza - ideału. Według pań w tym zawodzie powinno się być obiektywnym, odważnym, potrafiącym walczyć o prawdę. Kogoś takiego nie może ograniczać cenzura, poglądy polityczne, moralne, egzystencjonalne. Nie ma tu miejsca na kolorową poezję. Liczą się wyłącznie suche fakty.



Sercem mojego artykułu jest odpowiedź na pytanie: czy lepiej być dziennikarzem z powołania za średniej klasy pieniądze, a może „sprzedać się” i żyć ponad stan? Biorąc pod uwagę opcję pierwszą, wymaga ona silnego kręgosłupa moralnego oraz niezachwianych zasad wewnętrznych. Mimo wszelakich bodźców nie można dać się zmanipulować. Czysty umysł i zawsze świeże spojrzenie na świat wspomaga bycie prawdziwym na każdym polu. Taki człowiek karmi się pasją, nie pieniędzmi. W drugim przypadku liczy się wyłącznie kariera, bycie na czasie, nierzadko nawet podążanie w kierunku pijaru. Medialna gonitwa szczurów przysyłania cel, jakim jest przekazanie informacji godnej zaufania odbiorcom. Korporacje mass medialne mają swoje preferencje polityczne itp. i przelewają je na swoich pracowników za banknoty, a to potem jak domino idzie to w stronę przeciętnego Kowalskiego.

Przedstawiając te dwie obce sobie drogi rzekomego dziennikarstwa moim zdaniem punkty zdobywa pasja, która szlifowana, staje się „złotą gęsią”, czy jak ktoś woli „dojną krową”. Jeśli wykonujemy coś pełni zapału, ambitnie dążąc do prawdy, prędzej czy później zostanie to wynagrodzone. Dużo hojniej niż mogłoby się wydawać. Pieniędzmi, ale przede wszystkim zaufaniem czytelnika i czystym sumieniem.

*Alicja Stożek, kl. 2E*

**projekt *Mały Magiel Sztuk***

## Spotkanie z aktorem Wiesławem Cichym



W środę 29 kwietnia o godzinie 12:00 na Scenie Kameralnej odbył się drugi w tym sezonie *Mały Magiel Sztuk*, którego gośćmi byli: aktor Teatru Polskiego we Wrocławiu **Wiesław Cichy** oraz scenografka **Małgorzata Matera**. Rozmowę poprowadzili Dominika Wójcik i Konrad Gąsiorowski z LO Nr I. W spotkaniu uczestniczyło m. in. ok. 30. uczniów z naszej szkoły (z klas teatralnych i humanistycznych).

Na początku prowadzący odnieśli się do spektaklu "Zemsta", wyreżyserowanego przez Wiesława Cichego, którego premiera odbyła się 27 kwietnia na deskach Sceny Kameralnej. Aktor opowiadał o tym projekcie, o pracy z młodzieżą gimnazjalną i o tym, jak wielkim



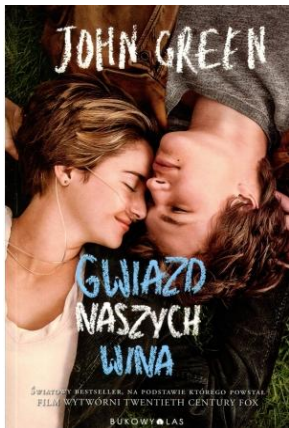
i trudnym wyzwaniem dla młodego człowieka jest wyjście na scenę. Po tym Wiesław Cichy mówił o swojej drodze zawodowej, wyzwaniach aktorskich i rolach w teatrze, filmie i serialach. Następnie goście opowiedzieli o realiach pracy aktora w dzisiejszych czasach, o nakładach na kulturę i niełatwym życiu artystów. Odpowiadali także na wiele pytań młodych ludzi, dotyczących m. in. aktorstwa, kondycji teatru w Polsce, kontrowersyjnych spektakli i granicach wolności artystycznej.



## recenzja książki

**Green John: *Gwiazd naszych wina*. Wrocław: Bukowy Las, 2013.**

W ostatnim czasie miałam okazję przeczytać jeden z najpopularniejszych bestsellerów literatury, na którego podstawie powstała ekranizacja. Na czym więc polega fenomen powieści Johna Greena? Niewątpliwie *Gwiazd naszych wina* to wyjątkowa książka, potrafi zarówno rozśmieszyć, jak i wzruszyć. Główna bohaterka o imieniu Hazel, ma szesnaście lat i jest chora na nowotwór, na spotkaniach grupy wsparcia poznaje niewiele od siebie starszego chłopaka Augustusa. Łączy ich szczególna relacja, na którą często nie stać osoby dorosłe, a co dopiero nastolatków. Książka ta nie jest banalna, daje do myślenia, dogłębnie porusza. Takie historie jak ta, pokazują nam że nasze życie jest bardzo kruche, dlatego należy brać z niego jak najwięcej i cieszyć się najdrobniejszymi rzeczami. Green w swojej książce ukazał prawdziwą miłość łączącą dwoje młodych ludzi, wspierających się i pocieszających w trudnych sytuacjach. Gdy jedno z nich już traciło nadzieję, drugie dodawało otuchy. Musieli się zmagać z dolegliwościami zarówno natury fizycznej, jak i psychicznej. Książka jest także atrakcyjna ze względu na realistyczne odwzorowanie bohaterów, jak i wszystkich wydarzeń przedstawionych w powieści, każdej z nas może przytrafić się taka sytuacja. Lekarze dawali Hazel zaledwie kilka lat życia, dla nastoletniej dziewczyny z planami, marzeniami jest to koniec świata. Utwór ten skradł dotychczas serca kilku milionom nastolatków na całym świecie. Czy skradnie i Twoje? Serdecznie zapraszam do przeczytania tej niezwykle interesującej książki, tym bardziej że znajduje się ona w naszej szkolnej bibliotece.



Aleksandra Siudek, kl. 2G

## recenzja filmu

**Zbuntowana. Reż. Robert Schwentke. Anglia, 2015.**

### Jeden wybór może cię zmienić, czyli *Zbuntowana* na ekranach kin...

Jakoś przeszło miesiąc temu do kin weszła ekranizacja drugiej części sagi *Niezdolna – Zbuntowana*. Wielki hit, na który czekali wszyscy fani pierwszej części filmu lub serii książek. Świat, w którym dzieje się akcja filmu to podzielone na frakcje miasto. Altruizm, Nieustraszość, Erudycja, Prawość i Serdeczność tworzą "pokojuwe" społeczeństwo zbudowane na ruinach Chicago. Każdy szesnastolatek przechodzi test predyspozycji, a potem podczas ceremonii musi wybrać jedną z powyższych frakcji. Ten który nie pasuje do żadnej staje się bezfrakcyjnym, a ten który pasuje do więcej niż jednej jest Niezdolny - musi zostać zniszczony.

Tris, a konkretniej Beatrice Prior, jest Niezdolna. W pierwszej części sagi dołącza do Nieustraszości, zdobywając tam przyjaciół i miłość, a jednocześnie rozpoczynając wojnę pomiędzy Altruizmem i Erudycją. W *Zbuntowanej* konflikt narasta, a Tris razem ze swoim ukochanym Cztery musi uciekać przed Jeanine – przywódcą Erudycji, która chce objąć władzę nad całym społeczeństwem, aby zaprowadzić "pokój". Film zaczyna się zaraz po sytuacji z pierwszej części. Tris (Shailene Woodley), Tobias - Cztery (Theo James), Caleb (Ansel Elgort) i Peter (Miles Teller) uciekają z bitwy w Altruizmie do Serdeczności, gdzie znajdują schronienie. Jednak zostają znaleźni. Choć chcą się ukrywać dalej, Peter zdradza ich "policji" Jeanine. Tris razem z chłopakiem i bratem uciekają do bezfrakcyjnych, tam spotykają matkę Tobiasa i tu akcja zaczyna się rozkręcać. Wiele niespodziewanych zwrotów akcji z książki, zostało na całe szczęście zachowane w filmie. Jednak niektóre rzeczy zostały zmienione.

W filmie było kilka szczegółów, które mi się nie podobały. Po pierwsze mało rozbudowany wątek z Uriah'em, który jest moją ulubioną postacią z książki i odgrywa w niej dość ważną rolę. Niestety, w filmie została ograniczona ona do jednej sceny, z której ledwo da się wywnioskować, jakie relacje zachodzą pomiędzy Tris, a Uriah'em, nie widać, że się przyjaźnią.

Kolejną wadą jest wykluczenie całkowicie roli Marlene z filmu, która była dziewczyną powyższego chłopaka, o którym wspominałam. Ginie ona gdzieś w połowie filmu, lecz jej imię nie zostaje wymienione ani razu, a rozpacz Uriah'a nie jest nawet pokazana. Widać tutaj, że niestety, ale reżyser wyciął wiele ciekawych postaci, na które z niecierpliwością czekałam w filmie. Może doczekam się jeszcze w Wiernej.

Jednak reszta filmu była raczej pozytywna. Jak zawsze zachwyciła mnie niesamowita gra aktorska Shailene. Widziałam już kilka filmów z nią i w każdym była świetna (odsylam tutaj np. do *Gwiazd naszych wina*). Zdecydo-



wanie poprawiła się jednak od pierwszej części, widać więcej emocji, bardziej przemyślaną rolę, jestem zachwycona. Na pewno rozbudowała się także scenografia, która tym razem pokazała nam wszystkie frakcje oraz kwatery bezfrakcyjnych, więc mamy idealny przestrzał wszystkich społeczności w Chicago, możemy się przyjrzeć ich specyficznemu życiu chociażby w Serdeczności, gdzie przy każdym posiłku mówią: *Idź w szczęściu, czy coś takiego*. Jest to bardzo ciekawy element pod względem kultury.

Film jest bardzo dobry, oczywiście odbiega od książki, ale mimo wszystko bardzo mi się podoba. Oceniałabym go na 4 gwiazdki. :) Polecam każdemu, kto jeszcze nie był, ale najpierw zachęcam do przeczytania całej serii, bo to ona jest niesamowita.

Shirley

## recenzja spektaklu teatralnego

### Tramwaj zwany pożądaniem - spektakl w Teatrze Bagatela w Krakowie.

Dzień 21 kwietnia klasa IE spędzała na wycieczce w Krakowie. Jednym z elementów wycieczki był spektakl o godzinie 19.00 w Teatrze Bagatela. Przedstawienie pt. **"Tramwaj zwany pożądaniem"** kojarzył mi się od razu z beznadziejną adaptacją, która została przedstawiona na Przekręcie. Jednak nie zrażając się do niczego weszłam na salę i zajęłam wyznaczone miejsce. Było idealne, dobrze widziałam scenę, chociaż jeden z filarów na niej zasłaniał mi ekran. Trudno. Nie był on aż tak użyteczny. „Tramwaj zwany pożądaniem“ to sztuka opowiadająca o rodzinie Kowalskich – Stanley'u i Stelli, którzy wiodą spokojne życie w Nowym Orleanie pod koniec lat 40. Koło ich domu przejeżdża tramwaj, który potocznie zostaje nazwany "Pożądaniem". Pewnego słonecznego dnia z tramwaju wysiada kobieta po trzydziestce, rozchwiana emocjonalnie nauczycielka – Blanche, która jak się okazuje jest siostrą Stelli. Obie kobiety kontrastujące wobec siebie charakterem i wyglądem niesamowicie prezentują się na scenie. Piękna i zmysłowa Blanche zdaje się być jaśniejszą gwiazdą, w obliczu spokojnej kury domowej Stelli. Akcja

rozwija się w pierwszej części przedstawienia powoli. Blanche panoszy się w domu, poznaje kolegów Stanley'a, zaczyna spotykać się z Mitchem. Wszystko wydaje się układać, oprócz narastającego napięcia, nie tylko erotycznego, ale emocjonalnego pomiędzy starszą siostrą, a mężem młodszej. Stanley szuka dowodów, że Blanche nie jest tym za kogo się podaje. Akcja zaczyna się rozkręcać, gdy widzimy już że Blanche zaczyna chorować.

Tutaj trzeba przyznać, że świetna była interakcja z publicznością. Magdalena Walach, która grała główną bohaterkę Blanche, nagle schodzi do publiczności i zaczyna prowadzić z nimi konwersację. Potem wybiera jednego mężczyznę i rozmawia tylko z nim. Tekst dla mężczyzny jest wyświetlany na ekranie. Rozmowa kończy się pocałunkiem. Do tej pory zastanawiam się, czy ten mężczyzna był podstawiony, czy był to faktycznie przypadkowy widz? Jeśli był podstawiony to jednogłośnie z klasą stwierdziliśmy, że była to najlepsza rola w całym spektaklu.

Kolejną świetną sprawą była właśnie rola Blanche. Magdalena Walach dała z siebie wszystko, pokazując jak ułożona, lecz lekko rozchwiana emocjonalnie nauczycielka angielskiego zmienia się w rozhisteryzowaną schizofreniczkę. Patrzyłam na nią i nie mogłam uwierzyć, jak ta kobieta wkłada wszystkie te emocje w swoją postać. Niesamowita rola i niesamowita aktorka!

Jedynym minusem spektaklu było to, że pierwsza część do przerwy lekko się ciągnęła, niby była interesująca, ale jednak stałam mieć jakiegokolwiek zastrzeżenia do tej sztuki. Muszę przyznać, że był to jeden z najlepszych spektakli na jakich byłam w ostatnim czasie. Chętnie zobaczyłabym go jeszcze raz. Polecam każdemu, kto wybiera się w najbliższym czasie do Krakowa. :)

Shirley

TEATR  
bagatela

TYTEKTOR NACZELNY I ARTYSTYCZNY DENISY ANICKI-SCHEN

Tennessee Williams  
**TRAMWAJ ZWANY  
POŻĄDANIEM**

(A STREETCAR NAMED DESIRE)  
PRZEKŁAD: Eugeniusz Cękalski

reżyseria **DARIUSZ STARCZEWSKI**  
scenografia **JOANNA SCHOEN** muzyka **BOLESŁAW RAWSKI**  
projekcje video **DAWID KOZŁOWSKI** reżyseria świateł **MAREK OLENIACZ**

WYSTĘPUJĄ:

BLANCHE	Magdalena Walach
STELLA	Ewelina Starejki
STANLEY	Michał Kitliński (gościnnie)
MITCH	Przemysław Redkowski
STEVE	Michał Kościuk
PABLO	Sławomir Sośnierz
EUNICE	Ewa Mitoń
MEKSYKANKA	Renata Przemek (gościnnie)
MŁODY INKASENT	Marcin Zacharzewski (gościnnie)

ASISTENT REŻYSERA / INKASANT: Joanna Jaworska

SERDECZNIE ZAPRASZAMY 01.02.2014r.(sobota)  
godz. 18.00 Centrum Sztuki Mościce ul. Traugutta 1  
w Tarnowie, bilety: 75zł, rezerwacje i sprzedaż biletów:  
Centrum Sztuki Mościce 14/633 46 06 lub 608 587 192  
oraz sprzedaż biletów: [www.kupbilecik.pl](http://www.kupbilecik.pl)  
Z A P R A S Z A M Y ! ! !



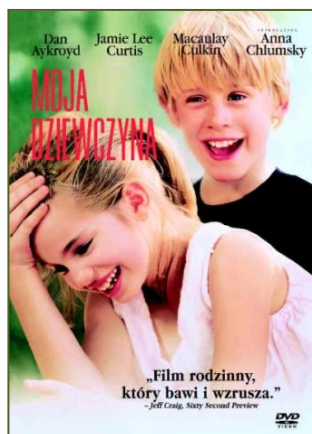
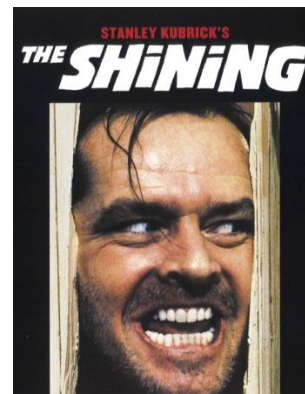
## Filmy, które każdy kinoman powinien obejrzeć

### Cz. 3

#### 1. *Łsnienie*. Reż. Stanley Kubrick (1980)

##### The Shining

Główny bohater Jack Torrance (w tej roli wspaniały Jack Nicholson) podejmuje się pracy strażnika w hotelu Panorama. Wprowadza się tam z żoną i synkiem na okres zimowy, gdy wszyscy opuszczają budynek. W odciętych od świata i rzeczywistości miejscu Jack popada w obłąd. Jest to ekranizacja powieści Stephena Kinga. Początkowo film nie zachwyił krytyków, ani samego autora *Łsnienia*, jednak z biegiem lat zyskał tytuł klasyka gatunku i jednego z najlepszych horrorów w historii. Uznaje się go za najwybitniejsze dzieło Kubricka.



#### 2. *Moja dziewczyna*. Reż. Howard Zieff (1991)

##### My Girl

Historia jedenastoletniej Vady, jej przyjaźni z Thomasem, relacjach z ojcem i jego nową dziewczyną, lecz przede wszystkim piękny obraz dzieciństwa. Film o wakacjach, przyjaźni, zazdrości, wkraczaniu w wiek dojrzewania, smutku i stracie. Wspaniale jest go obejrzeć i wspominać beztroskie lata.

#### 3. *Wszystko za życie*. Reż. Sean Penn (2007)

##### Into the Wild

Film oparty na książce Jona Krakauera opowiadające autentyczną historię Chrisa McCandless. Bohater po skończeniu studiów wyrusza autostopem w podróż na Alaskę, spełniając swoje marzenia. Po drodze spotyka wielu wspaniałych ludzi, którzy pomagają mu kształtować samego siebie. Nadając sobie imię Aleksandra Superwłóczęgi żyje w odnalezionym wraku autobusu w środku dziczy. Historia Chrisa uczy wytrwałości i nierezygnowania z niczego. Jest też idealna na wolny wakacyjny dzień, kiedy może stać się inspiracją.



Justyna Mierzwia, kl. 1F

## opowiadanie

## Koniec, początek, życie i śmierć...

### Część 5

#### Kochany Pamiętniku,

*Z jednej strony życie wali się na każdym kroku. Miłość szlag wzięła... dlaczego nie potrafię uczyć się na własnych popelnionych błędach? Popelniam tyle błędów... a nie umiem się niczego nauczyć. Jejku, naprawdę zaczynam mieć tego wszystkiego dosyć. Jedyнным plusem jest to, że... dzisiaj oficjalnie kończę szkołę. Obecnie jest 5.30 nad ranem, za 3,5h zaczyna się ceremonia rozdania świadectw. Wszystkie egzaminy zdałam, jestem nawet zadowolona z wyników... jednak nie wybieram się na studia, tak jak inni... muszę zająć się domem, Jeremym... trudno będzie, muszę dać sobie radę, tak jak mama dawała sobie radę. Muszę ustabilizować sytuację w domu, opanować się, zacząć od nowa żyć...*

*Zaczęłam biegać, zmieniłam trochę styl bycia... teraz przynajmniej faceci pozerają mnie wzrokiem, bynajmniej tak mi się wydaje, kiedy jestem w pracy i do kawiarni zagląda jakiś przystojny brodac w idealnie dopasowanym garniturze... a zresztą nie mam się komu chwalić. Po prostu dla własnej satysfakcji. Może czuję się lepiej, a może i nie... nie wiem już sama. Wow, naprawdę jestem niezdecydowana i niestabilna. To też muszę zmienić...*

*dam radę sobie. Jak zwykle ja...*

*Przynajmniej Jeremy jest szczęśliwy. Znalazł swoją drugą połówkę, a dziewczyna naprawdę go odmieniła, nie poznają go. Może i dzięki temu lepiej się dogadujemy...*

Po raz kolejny odkładam pamiętnik na stolik nocny, zamierzam już podnieść się z łóżka, jednak w ostatniej chwili coś mnie tyka i sięgam ponownie po zeszyt...

*Elizabeth ostatecznie zakończyła ubolewanie po Christianie, teraz kręci z jakimś sportowcem. Nie mówię, żeby to było mądre, ale to jej życie w końcu. Chociaż szkoda mi trochę tego małego złośliwego Chochlika...to wręcz moja siostra (oczywiście, nie rodzona, ale tak ją traktuję), po prostu nie chcę, aby cierpiała...*

*Za dokładnie 3h zaczyna się ceremonia...muszę zacząć się ogarniać, bo jeszcze nie zdążę...*

*A więc Kochany Pamiętniku...ostatni dzień szkoły. Z jednej strony cieszę się bardzo, a z drugiej strony będzie mi brakować masy ludzi. Każdy ma swoje plany, tylko ja stoję w miejscu, niczym pusta kukła, wśród tłumy zabieganych ludzi z marzeniami....*

Z jękiem protestu podnoszę się z łóżka.

Hm...trzeba jakoś wyglądać. Powolnym, wręcz żółwim tempem ruszam w stronę łazienki. Wyglądam jak zwykle, blade. Duże oczy, lekko opuchnięte, rozchylone usta, włosy w nieładzie. Czas na szybki prysznic, myję zęby, nakładam lekki makijaż plus ulubiony błyszczak...włosy splatam w luźny warkocz. Uśmiecham się smutno do własnego odbicia, może być. Z drugiego pokoju słyszę dźwięk przychodzącej wiadomości. Domyślając się kto to, ruszam by odebrać: "Za 10 minut jestem u Ciebie, jeśli nie jesteś gotowa, to zabiję. Kocham Cię, siostra. / E". Prycham ze śmiechu. Ależ szantaż. Wywracam oczami i kieruję kroki w stronę szafy, gdzie czeka na mnie sukienka i szpilki. Przebieram się, jeszcze tylko srebrne kolczyki i bransoletka. Ostatnie spojrzenie w lustro i ruszam w stronę kuchni, gdzie Jeremy przygotowuje – o dziwo – śniadanie.

- Wow, siostra. Niezła sukienka – mówi na powitanie. Kiwam mu, jednocześnie wkładając do ust kawałek tosta.

- Jeremy, będę w domu późno, po zakończeniu idziemy na imprezę pożegnalną.

Brat uśmiecha się w geście zrozumienia. Daję mu szybkiego całusa w policzek i wybiegam z domu, słysząc klakson samochodu Elizabeth. Nie myślę się. Na podjeździe czeka na mnie czerwony kabriolet, którego właścicielka siedzi w środku i skacze z niecierpliwości w fotelu. Przewracam oczami i wsiam do środka. Całuje mnie w policzek na powitanie, co witam z uśmiechem na twarzy.

- Jedziemy siostra, nie mamy czasu. Elizabeth rusza z piskiem opon. W drodze słuchamy naszego ulubionego utworu. W głośnikach rozbrzmiewa *Say Something*, a my obie nucimy i śmiejemy się na głos...

Koniec liceum. Koniec szkoły. Odbierając świadectwo z rąk dyrektora nic nie czuję. W sumie nie dociera to do mnie jeszcze to. Może jutro, albo pojutrze. Czuję na sobie spojrzenie Austina. Razem ze swoją nową lalunią siedzą w rządzie. Ona ze wszystkich sił próbuje zwrócić na siebie jego uwagę. Coś jej nie wychodzi. No błagam. Kto zwraca uwagę na tonę podkładu na twarzy i ubranie... hm panienki lekkiego obyczaju. Spojrzałam prosto w jego oczy z wyraźną

niechęcią. Jego oczy były pełne zagadkowego smutku. Kim ty tak naprawdę jesteś...

Odrywam się od jego wzroku. Zaczynają powracać wspomnienia... Uch! Lily, weź się w garść – wrzeszczę na siebie w myślach.

Dołącza do mnie Lisa, zaraz z całą resztą dość dużej grupy wybieramy się nad morze, gdzie na plaży znajduje się najlepszy klub na całym wybrzeżu. Mam ochotę zapomnieć o wszystkim i zacząć szaleć, chyba raz można.

Impreza rozkręca się w najlepsze, uczestnicy to już nie tylko absolwenci, lecz także ludzie z całego miasta. Muzyka gra, widać niektórzy już nieźle wstawieni, wakacje się zaczynają, liczy się teraz tylko zabawa i beztroska. Wzdycham cicho. Od kilku godzin na plaży panują egipskie ciemności. Postanawiam się wspiąć na klif, moje ulubione miejsce, gdzie w dzieciństwie chodziłyśmy z mamą oglądać zachód słońca, a potem razem z Austinem chodziliśmy tam, aby znaleźć chwile intymności. Potykając się co chwile (ciemno było) wspinam się i podchodzę do krawędzi klifu. O skały rozbijają się fale. Otacza mnie morska bryza i zaczynam drzeć z zimna.

- Zimno ci – za moimi plecami zniecka rozlega się głos. Podskakuję z przestachem o mało co, nie tracąc równowagi.

- Austin – odpowiadam szeptem. Okrywa mnie swoją marynarką i staje obok.

- Lily.

- Co tu robisz?

- To samo co ty – odpowiada, patrząc na mnie zagadkowym spojrzeniem. Zaczynają ogarniać mnie przy nim wspomnienia. Byłam przy nim szczęśliwa. Radosna. Czulałam się kochana. Nasze spacerki, pocałunki...jego ramiona. Uch!

- Austin, ja... - zakrywa mi usta dłonią.

- Ćśśś, maleńka. Wiesz, wiele rzeczy sobie przemyślałam i zdałam sobie sprawę, że nie mogę przestać cię kochać. - powiedziaławszy to pocałował mnie.

Nie. Nie mogę. Odpycham go z całej siły.

- Jak śmiesz!? Po tym, co mi zrobiłeś! Po tym... jak możesz!? Zostaw mnie! Nie chcę Cię rozumiesz!?

- Lily, uspokój się...

- To przez ciebie moja matka nie żyje, to przez ciebie mam tak spażane życie!

- Co ty gadasz...



- Co ja gadam!? Co ty wyprawiasz! Jak śmiesz...  
Próbuje mnie uspokoić, jednak nie daję mu szansy,  
podejmuję decyzję w jednej chwili. Chwilę staję  
w bezruchu.  
- Wiesz... kochałam cię. Kochałam i nigdy już nie  
pokocham. Jesteś nikim. Nikim. Dla mnie jesteś ni-  
kim. Nienawidzę cię. Nienawidzę tego, że przez cie-

bie tyle wycierpiałam. Nienawidzę siebie, swojego  
życia i tego świata. Żegnaj, Austin. - mówiąc to rzu-  
cam się z klifu.

- LILY! - słyszę głos swojego imienia... a może to  
tylko szum wiatru...?  
Żegnaj świecie...

\*\*\*

*Drogi Pamiętniku,*

*Patrząc na jej grób mam łzy w oczach... dlaczego to zrobiła. Dlaczego mnie zostawiła ... zostałam sama.  
Dlaczego, co jej odbiło!? Lily Watson popełniła samobójstwo. Rzuciła się z klifu i jej ciało uderzyło o ostre skały.  
Nie miała szansy na przeżycie. Zostawiła swojego brata, mnie – jej najlepszą przyjaciółkę i ciebie – drogi pamięt-  
niku. Nie potrafię nadal tego zrozumieć i pojąć...dlaczego ona. Wiem, że było jej ciężko.*

*Boję się przeczytać jej historię od początku... czy pozwoliłaby mi na to?*

*Siedzę przy jej grobie... i patrzę na jej zdjęcie...kochałam, kocham ją jak siostrę.*

*Uch! Przeklęte łzy.*

*To ostatni wpis. Ostatnia strona. Koniec tej historii. Koniec jej życia.*

*Żegnaj Lily. Zawsze w naszych sercach. Kochana siostró.*

*Elizabeth*

**KONIEC**

**nasze pasje**

## Pokolenie dzisiejszych nastolatków

**Rozmowa z Michałem Guźniczakiem, którego największą pasją jest piłka nożna.**

Czy stwierdzenie, że wszyscy młodzi ludzie przesiadają  
całymi dniami przed komputerem, jest prawdziwe?  
O czym marzy chłopak, który łamie ten schemat? Jak zaczę-  
ła się jego przygoda i co dalej? Za pomocą tego artykułu  
i rozmowy z być może (i tego mu życzę) przyszłym bramka-  
rzem reprezentacji Polski, postaram się odpowiedzieć na te  
i kilka innych pytań, a także opisać, jak bardzo można  
"czuć" swoją pasję.

Na moje pierwsze pytanie, o swoją pasję, Michał miał  
tylko jedną, stanowczą odpowiedź - piłka nożna. Praktycznie  
pod każdą możliwą odśłoną, uwielbia grać, oglądać,  
a obecnie próbuje swoich sił również w sędziowaniu.

**Michał Guźniczak: Największą przyjemność sprawia mi  
granie, lecz dzięki oglądaniu nabywam wiele doświadczenia  
- obserwując profesjonalistów.**

Ja: Jak zaczęła się Twoja przygoda? Skąd pomysł na bronie-  
nie?

**M. G.: Ogólnie zaczęło się od tego, że trener zawitał w mo-  
jej podstawówce. W pierwszej klasie podstawówki. Jednak  
wtedy jeszcze moi rodzice nie mieli pieniędzy, bym mógł  
spokojnie grać, więc rok radziłem sobie na podwórku,  
a później poszedłem na pierwszy trening. To był początek  
drugiej klasy podstawówki. Pierwsze pół roku grałem  
w polu, a potem wybrałem się na trening bramkarski i tak  
już zostało.**

J: Na dzisiaj coś byś zmienił? Czy jesteś zadowolony z pod-  
jętej decyzji, bez sentymentów, że mogłeś strzelić setki, albo  
i tysiące bramek jako napastnik?



**M. G.:** *Nie, nie zmienilibym nic. Bramkarz to wbrew pozorom bardzo odpowiedzialna pozycja i bardzo wyjątkowa, uniwersalna.*

J: A jak jest z Twoimi idolami? Masz bramkarzy, na których się wzorujesz?

**M. G.:** *Nie wzoruję się na nikim, lecz mam paru ulubionych bramkarzy: Tomasz Kuszczak, De Gea, Neuer, Buffon, Schmeichel. Lecz ja gram swoją piłkę i nie staram się kogoś naśladować.*

J: W jakim stopniu wiążesz przyszłość ze swoją pasją? Stawiasz sobie jakieś cele? Granice?

**M. G.:** *Chciałbym grać w Premier League. Wiem, że jest to mało realne, lecz czemu nie. A najbliższym moim celem jest 4, 3 liga. Mam nadzieję, że mi wyjdzie, chociaż podchodzę do tego z pokorą. Wszystko w moich rękach... I nogach.*

J: Właśnie, bo marzenia są nam potrzebne i o to chodzi, by marzyć, lecz właśnie plany i cele - to je musimy sobie stawiać i je realizować, więc jak najbardziej życzę Ci Premier League, a co do 3. ligi, myślę, że to całkiem realne założenie.

J: Ale wiem, że oprócz grania w piłkę nożną, otwierasz sobie również nową furtkę do zaistnienia w tym świecie...

**M. G.:** *Tak zrobiłem kurs sędziowski.*

J: To tylko zajęcie na teraz, czy alternatywa na przyszłość?

**M. G.:** *Robiłem kurs z myślą o zarobku, traktuje to jako miłe hobby. Lecz czemu nie planować lub myśleć o tym, w kontekście przyszłości.*

J: Obecnie trenujesz we wrocławskim Śląsku i pytałem o idoli, o wzorce, ale może masz jakiegoś swojego "mentora" bliżej? Jest ktoś, kto doradza Ci, jak stawiać kolejne kroki na początku swojej kariery?

**M. G.:** *Trener Waldemar Grzanka - to on przekazuje mi całą wiedzę bramkarską i jest obecnie najważniejszą postacią w moim sportowym życiu.*

J: I to on prowadzi Cię od początku? Czy wasze drogi zeszły się, jak już grałeś w piłkę?

**M. G.:** *Nie, nie. Nasze drogi zeszły się w pierwszej gimnazjum. Mieliśmy trochę przerwy, a dokładniej rok, przez kontuzje... Lecz nasza współpraca układa się bardzo dobrze. Drugą postacią jest trener Grzegorz Maligranda.*

J: Czy w świecie takiego młodego piłkarza jest jeszcze czas na coś innego? Imprezy? Znajomi?

**M. G.:** *Nie jestem piłkarzem tylko kandydatem na piłkarza. Ale tak, wiek jednak robi swoje. Czas się znajdzie, lecz jest on na pewno ograniczony.*

J: A nauka?

**M. G.:** *Oczywiście, że szkoła jest bardzo ważna. Dlatego zrezygnowałem z kontynuowania szkoły sportowej.*

J: Myślę, że masz całkiem "zdrowe" podejście, a co na to rodzice?

**M. G.:** *No i tutaj jest wojna. Mama stawia na szkołę, a tato wie, że szkoła jest ważna, ale jeszcze ważniejsza jest piłka.*

J: Może mama nie zdaje sobie sprawy, że nie trzeba być od razu mistrzem świata?

**M. G.:** *Właśnie, lecz chce dla mnie jak najlepiej. Poza tym jestem młody, więc nie muszę zbijać od razu kokosów. Mam wiele perspektyw i staram się nie ograniczać tylko do piłki.*

J: No właśnie, do tego chciałem teraz przejść - jesteś młody, na pewno interesuje Cię coś jeszcze poza piłką?

**M. G.:** *Wiele rzeczy, naprawdę wiele rzeczy w życiu. Po prostu trzeba sobie radzić i działać na wielu frontach.*

J: A czy są rzeczy, od których całkowicie się odwracasz i nawet nie chcesz o nich słyszeć, nazwijmy to "antypasje"?

**M. G.:** *Na pewno są takie rzeczy, lecz teraz nie jestem w stanie sobie ich przypomnieć.*

J: Dobra, dzięki Ci bardzo za poświęcony czas, mam nadzieję, że bardzo nie zanudziłem i jak najbardziej życzę podniesienia Pucharu Ligi Angielskiej i innych tytułów.

**M. G.:** *Dzięki, cześć.*

Teraz już mamy dowód, że myślenie o pokoleniu dzisiejszych nastolatków, jako osobach bez pomysłu na życie, bez pasji, to tylko krzywdzący stereotyp. Uważam, że piłka nożna jest tego jak najlepszym (ale tylko) przykładem. Coraz więcej małych dzieciaków decyduje się na podjęcie próby na osiągnięcie kariery piłkarza, statusu gwiazdy, następcy Roberta Lewandowskiego. Przykład Michała pokazuje, że nie jest to droga usłana różami, często kosztuje to wiele wyrzeczeń, a w miarę, jak bardzo profesjonalnie do tego podchodzimy i jak daleko chcemy zajść, tym bardziej droga do celu jest kręta i wyboista.

O krótką rozmowę, odnośnie pasji, poprosiłem Michała, bo jego przygoda jest mi najbliższa. Lecz oczywiście realizować można się na wiele sposobów, śmiem twierdzić, że możliwości jest około siedmiu miliardów, tyle ile ludzi żyje na ziemi. Każdy może realizować się inaczej, realizować swoją pasję w inny sposób. **Najważniejsze jest jednak to, co zauważyłem u mojego rozmówcy, choć może nie do końca oddaje to tekst, by swoją pasję realizować całym sobą.** Jeśli Twoją pasją są konie, niech konie będą całym Twoim życiem, jeśli lubisz siłownię, spędź na niej cały wolny czas, tak byś czuł się spełniony.

(wywiad przeprowadzany był w marcu, obecnie Michał ma już za sobą debiut zarówno jako arbiter liniowy, jak i sędzia główny - przyp. red.)

Rozmawiał: Jakub Lepianka, kl. 2F



## Czy Marco Paixao zostanie we Wrocławiu

**Wraz z końcem sezonu 2014/15 ponad 100. piłkarzy klubów z Ekstraklasy wypełnia swoje kontrakty do końca i staje się wolnymi zawodnikami. Podobna sytuacja ma miejsce w sprawie napastnika Śląska Wrocław - Marco Paixao.**

Sprawa ulubieńca wrocławskich kibiców jest bardzo skomplikowana. W poprzednim sezonie Paixao strzelał jak z armaty, w lidze był wicekrólem klasyfikacji strzelców z 21. bramkami na koncie, a łącznie we wszystkich rozgrywkach zdobył 27 goli. Imponujący bilans z poprzedniej edycji nie mógł zostać powtórzony przez Marco. Napastnik na początku sezonu doznał niefortunnej kontuzji, która wykluczyła go z gry na niemal całą rundę jesienną. Dziś widać, że jest to zaledwie cień dawnego piłkarza (pięć bramek w 14. meczach).

Przyczyn może być wiele, ponieważ już od dawna mówi się, że agent Marco szuka swojemu podopiecznemu lepszemu kontraktowi, na który sam zainteresowany we Wrocławiu liczyć nie może. Mówi się zatem o zainteresowaniu Lechii Gdańsk, Legii Warszawa i Lecha Poznań. Z "Kolejorzem" Paixao miał być już zimą związany nową umową, obowiązującą od czerwca, ale ostatecznie okazało się, że są to tylko plotki. Słaba dyspozycja przyczyniła się do odebrania mu przez Tadeusza Pawłowskiego opaski kapitańskiej, która przeszła w ręce brata Marco - Flavio, a następnie Mariusza Pawełka.

Tadeusz Pawłowski jednak dementuje pogłoski, że napastnik, a zarazem lider zespołu Śląska chce odejść z drużyny. - *Może coś się jeszcze rozwinąć, że on u nas zostanie. To nie jest powiedziane, że te spekulacje prasowe się potwierdzą odnośnie Lechii, Lecha czy Legii. Musimy spokojnie czekać na rozwój sytuacji, żeby obydwie strony siadły do stołu. Może znajdziemy rozwiązanie. On nie postawił deklaracji, że chce odejść. Marco jest gotowy na rozmowy* - powiedział szkoleniowiec wrocławskiej drużyny.

Przegląd Sportowy zdołał ustalić, że Paixao nie chce zasilać żadnego polskiego klubu, ani nie jest zainteresowany egzotycznymi wożaczami. Zawodnik chciałby podpisać kontrakt z klubem położonym w Zachodniej Europie, ale biorąc pod uwagę wiek i obecną dyspozycję, ze znalezieniem pracodawcy na zachodzie może być wyjątkowo ciężko. Wszystko więc wskazuje na to, że dojdzie do nowej umowy wiążącej napastnika ze Śląskiem.

*Michał Perzanowski*



### mówimy po angielsku

## CREATIVE WRITING

**Jak co roku konkurs CREATIVE WRITING przyciągnął sporą grupę uczestników. Bardzo trudnym zadaniem było wybranie zwycięzców, ponieważ wszyscy młodzi pisarze starali się jak najlepiej i najciekawiej podejść do wybranego tematu.**

**W poprzednich numerach prezentowaliśmy zdobywców I, II i III miejsca, natomiast poniżej przedstawiamy prace wyróżnione w konkursie.**

*Anubis* by Kacper Rygałło, 3E

At a garage sale Lucy bought an antique urn, which would look nice decorating her bookcase. But when she got home, she realized there were someone's ashes in it. At first Lucy thought it was dust but she had also found a few bones. Everyone would be scared but not Lucy! She was a fearless woman. She went left the urn in the living room and went to bed.

Next morning Lucy woke up pretty early and took her way to the bathroom. As she was passing the living room, she noticed that the urn had disappeared. Lucy started to search for that old dusty thing when suddenly she heard someone behind her. A big, grey jackal standing on two paws and wearing Egyptian style clothes was staring at her. "I am the great Anubis", said the jackal proudly and he then asked Lucy: "Are you the one who woke me

up?” He was waiting for an answer but when he saw Lucy’s motionless face he lost his confidence. “What ... Have ... Have I done something wrong ?” his voice got a bit weaker this time. He seemed like he was going to cry. Lucy told Anubis to sit down and entered the kitchen to make breakfast. As she came back the jackal was sitting embarrassed on the sofa. Lucy sat next to him and asked Anubis a few questions. It turned out that he was one of Egyptian gods that had been sealed shut in the urn.

“Could I stay with you ?” Anubis begged her with tears in his eyes?”. Lucy doubted for a while and glanced at the crybaby. She felt a bit lonely since she had broken up with her boyfriend. If that beast stayed she would have a company. After all she told Anubis that he could stay. He hugged Lucy and licked her face.

“So ... where is the toilet?” he asked.

### *Haunted school* by Natalia Mrugała, kl. 2E

I’ve always had problems with Biology. Last Monday I got “F” from the short test. I was in a terrible mood. I had to retake the test again to get a better grade. I am a huge fan of “30 Seconds to Mars” band and my Mum didn’t want to let me go to their concert because of my failed Biology.

I’ve been told that I can retake my test after the lessons on Friday at 5p.m. Stupid Biology couldn’t ruin my plans! (...)

The school was empty on that day. I came into the classroom. My teacher was absent. I was all alone there. Suddenly I heard a really loud noise. I turned back. The door was closed. I didn’t close it.

“Hello? Is anybody out there ?” No answer. I felt scared. I turned back again. Oh, my God ...

I spotted an old book on the desk. The book was open. I made a few steps and I couldn’t say anything more. I had a glimpse at those pages. There as an article from 1926.

“Mystery girl committed suicide in our school ! People are shocked! She hanged herself on the lamp.

Ok, sad things happen. But why was there a photo of me ? I just wanted to get out of here. Suddenly, the shelf full of scalpels, knives and scissors fell down. It hung above my head. I started to scream and I rushed to the corner of the classroom. I was desperately crying for help I couldn’t get out of here. The door got closed.

After two hours I heard some noise again. It was my Biology teacher. She opened the door. I wanted to tell her about everything but.... The book vanished and the shelf was back in its place.

Was it a dream or our school is really haunted?...

## **artykuł na do widzenia...**

---

### **Gdzieś na dnię serca**



Nawet nie macie pojęcia jaką przyjemność może sprawiać pisanie. I to nie byle jakie – pisanie do gazetki. Wymyślanie tematów, szukanie odpowiednich słów – to zajęcie niezwykle kreatywne, fascynujące i trudne zarazem. Trzeba odpowiednio dobierać słowa, kreślić świat tylko przy pomocy wyrazów, kropek i przecinków, sprawiać by stawał się piękny, rzeczywisty lub baśniowy – to wszystko zależnie od naszej wyobraźni, pragnień i okazji. Tak, pisanie do gazetki to nie lada wyzwanie.

A jednak warto spróbować. Warto ćwiczyć się w kształtowaniu świata słowem, w wyobraźni, w tym wszystkim, co nas interesuje. I warto dzielić się tym z innymi. Pisanie do gazetki, jak nic innego daje wspaniałą możliwość inspirowania innych – Czytelników. Nie jesteśmy tylko autorami artykułów, jesteśmy pomysłodawcami, tymi którzy pokazują, ile jeszcze jest rzeczy do poznania.

Życzę Wam, abyście odnaleźli w sobie tę ciekawość świata, tę pasję w pokazywaniu innym tego, co Was interesuje. Niech nie przeraża Was konieczność ubrania Waszych myśli w słowa – nie musi być przecież idealnie, nie jest, ale będzie Wasze, a to jest w tym najważniejsze – byście pisali prosto z serca. Ja także napisałam kiedyś pierwszy artykuł. Następnie drugi, trzeci, czwarty, każdy nauczył mnie czegoś nowego. Wiem, jakie to niezwykle uczucie widzieć swoją pracę w gazetce. I życzę Wam, byście też go doświadczyli.

Nie zaniedbujcie szkoły: wiedza przyda się Wam w życiu, w twórczości i w jak najlepszym zdaniu matury. Ale pamiętajcie też o swoich zainteresowaniach, rozwijajcie się, czytajcie książki i oglądajcie filmy. Nie zapominajcie też o uśmiechu: jak pisał Kornel Makuszyński: *I choćbyś miał w duszy tysiąc zgryzot, a w sercu morze łez, znajdź jednak na jęgo dnię uśmiech.*

Trzymam za Was kciuki

Agnieszka Billewicz



## Wszystko się kiedyś kończy

**Wszystko się kiedyś kończy. Nie ma nic wiecznego oprócz czasu. Tak naprawdę, to my go stworzyliśmy. Nazwaliśmy godziny, minuty, sekundy. Odmierzamy siebie samych. Jesteśmy rozrzućeni po całym świecie, ale to ta sama przestrzeń. Tak naprawdę, są tylko dwie rzeczy, które są niepodważalne - narodziny i zgon. Tym pozytywnym wywodem i myślą chcę zakończyć swój pobyt w liceum.**



Jest już po maturach... I tych pisemnych, i tych ustnych. Łapie mnie taki niewytłumaczalny strach przed przyszłością. Ja ogólnie jestem fobicznie nastawiony do nieznanego, ale to już jest zapisane w mojej podświadomości.

W mojej głowie rodzą się pytania "co teraz?". Jeszcze chwilę temu byłem w gimnazjum, (ba w podstawówce!) i zastanawiałem się, jak moje życie ma wyglądać, a teraz jest jeszcze gorzej! Ja tracę ład i skład tylko dlatego, że nie muszę wstawać codziennie rano do szkoły. Przyzwyczajenie przebiło moje kończyny, przewlekło sznurki, a ja stałem się marionetką, czasem nadnaturalnie bezmyślną! Znam na pamięć kolejność porannych czynności, drogę do szkoły, plan lekcji. Teraz? Jestem jakoś zawieszony w eterze. Nie mogę się niczego złapać na stałe. Skupienie się na czymkolwiek jest dla mnie czymś niemożliwym. To wszystko składa się na jeden przerażający fakt, który nie daje mi spokoju!

### *"Tracisz czas"*

Te trzy lata były naprawdę czymś cennym. Niczego nie żałuję. Mimo, że popełniłem wiele błędów, to cieszę się, że wszystko tak się potoczyło. Dzięki temu jestem tym, kim jestem. Zmieniłem się, bardzo! To, co chodziło po świecie trzy lata temu, jest negatywnym terażniejszości. Może to się nazywa dorastanie?

Moje życie w tym momencie? No cóż, jest cudowne. Mam tę najpiękniejszą ze świadomości, że stać mnie na naprawdę dużo. Każdego stać! Każdy może wstać i spojrzeć w lustro, mówiąc przy tym... "Jest dobrze". W nas, ludziach, minusem jest to, że nie doceniamy samych siebie i tego, co nas ukształtowało. Człowiek jest z natury piękny, ale... niewyrobiony. Rodzimy się nijacy, szarzy! Nabieramy kolorów dopiero z wiekiem, czasem, który sami sobie ustawiliśmy jako granice. Wraz z naszą wędrówką przeci-

namy nawzajem swoje losy, świadomie lub też nie. Czy istnieje coś, jak przeznaczenie, czy siła wyższa, która nami kieruje? Odpowiedź jest ogromnym TAK wypisanym na moim ogromnym czole! Ten chaos zdarzeń musi być zaplanowany. Ale spokojnie, to tylko hiperbolizuje możliwość rychłej śmierci. Każdy ma jakąś rolę, zadanie do wykonania, a więc cel jest niezmienny. Wyobraźmy sobie GPS, który wskazuje nam masę różnych tras do jednego celu. Jedna droga jest szybka, ale trzeba nadłożyć kilka kilometrów. Druga jest kręta i długa, ale za to piękna. Trzecia to najkrótsza droga, która prowadzi nas przez popieprzone wertepy i pola! Którą drogę wybierzemy jest tylko w połowie naszym wyborem. Większość naszych decyzji jest kierunkowane naszymi emocjami, w momencie podejmowanych decyzji, ludźmi i środowiskiem, którym się otaczamy lub tak nam po prostu zostanie wskazane. Ja się czuję, jakby mnie ktoś nakręcił i puścił wolno. Obijam się o wszystko, myślę, że chcę wszystkiego spróbować, a tak naprawdę wszystko chce spróbować mnie. Jesteśmy smacznym daniem, które się doprawia, a następnie konsumuje. To jedzenie było nawiązaniem do narodzin, dorastania i starzenia się. Po tym wywodzie wróćmy do głównego problemu.

### *"Co teraz?"*

Teraz? Nic. Życie się toczy, raczej nie da nam już czasu odsapnąć. Jeśli liceum było ciężkie i męczące, to powiadam wam, będziemy zdychać w dorosłym życiu! Musimy zacząć być odpowiedzialni, myślący. Wszystko kiedyś się kończy, ale wraz z każdym końcem przychodzi początek. Kończy się rok szkolny, liceum, życie? No cóż, tak już ma być! My idziemy do przodu, nie oglądamy się za siebie, ale pamiętamy, co było. Z każdym potknięciem wstajemy trochę bardziej doświadczeni, ale na ciele zostaje szrama.

**Dziękuję za te trzy lata. Dzięki tej szkole, nauczycielom, uczniom, siedzeniu na palarni, wychodzeniu na piwo poznałem samego siebie. Wiem, na czym stoję, czego się boję, co potrafię, a co mi nie wychodzi i nigdy nie wyjdzie. Jestem człowiekiem i wreszcie mogę się dumnie do tego przyznać! Do zobaczenia, kiedyś tam :)**

*Kacper Rygałło*



## **od redakcji**

---

Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do współtworzenia Cenzurki. Jeżeli chcecie dzielić się z rówieśnikami swoją twórczością, spostrzeżeniami, myślami, zaangażujcie się w pracę nad naszą gazetką. Ciekawe teksty chętnie wydrukujemy.

Możecie je dostarczyć do biblioteki szkolnej lub przesłać na adres e-mail: **biblioteka.zs6@wp.pl**.

**Czekamy na Was i Wasze pomysły codziennie w bibliotece szkolnej!**

**Autorzy tekstów i rysunków w aktualnej Cenzurce:**

Agnieszka Billewicz, kl. 3A; Kacper Rygałło, kl. 3E; Daria Białobrzycka, kl. 3F; Michał Perzanowski, kl. 3F;

Mateusz Litwin, kl. 3A (logo Cenzurki); Alicja Stożek, kl. 2E; Aleksandra Siudek, kl. 2G;

Daria Musa, kl. 2F; Jakub Lepianka, kl. 2F; Marcin Piotrowski, kl. 2A; Alicja Olszewska, kl. 2G;

Tomasz Mach, kl. 2G; Zuzanna Bocian, kl. 1E; Weronika Behm, kl. 1F;

Justyna Mierzwiak, kl. 1F; Natalia Piltz, kl. 1D.

Opiekę nad całością prac sprawują nauczyciele: Jolanta Nogaj i Lucyna Grochocka – bibliotekarki,  
współpraca: Justyna Hełminiak – polonistka, Margerita Niwelt i Ewa Toporek-Niemczyk – anglistki.

**Cenzurka dostępna jest w bibliotece szkolnej**

**oraz w wersji elektronicznej na stronie internetowej szkoły w zakładce Szkoła→Gazetka szkolna.**

**Aby wszystko było jasne...**

**Treści prezentowane w gazetce są wyrazem indywidualnych przekonań autorów, opiekunowie ingerują jedynie w przypadku poważniejszych naruszeń zasad ortografii, gramatyki i dobrych obyczajów.**